

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

**Komisja
Rolnictwa
i Rozwoju
Wsi**

- **PODKOMISJI STAŁEJ DO SPRAW
DOBROSTANU ZWIERZĄT GOSPODARSKICH
I OCHRONY PRODUKCJI ZWIERZĘCEJ
W POLSCE ORAZ ZWALCZANIA CHORÓB
ZAKAŹNYCH ZWIERZĄT
(NR 7)
z dnia 5 listopada 2024 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi

– podkomisji stałej do spraw dobrostanu zwierząt gospodarskich i ochrony produkcji zwierzęcej w Pol- sce oraz zwalczania chorób zakaźnych zwierząt (nr 7)

5 listopada 2024 r.

Podkomisja stała do spraw dobrostanu zwierząt gospodarskich i ochrony produkcji zwierzęcej w Polsce oraz zwalczania chorób zakaźnych zwierząt, obradująca pod przewodnictwem posła **Małgorzaty Tracz (KO)**, przewodniczącej podkomisji, rozpatrzyła:

– informację na temat problemu antybiotykooporności w chowie i hodowli zwierząt.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jacek Czerniak** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Marta Koncewicz-Jarząb** dyrektor Biura Pasz, Farmacji i Utylizacji Głównego Inspektoratu Weterynarii wraz ze współpracownikiem, **prof. dr hab. Dariusz Wasyl** pracownik naukowy Państwowego Instytutu Weterynaryjnego – Państwowego Instytutu Badawczego, **Arkadiusz Pisarek** prezes zarządu Krajowego Związku Spółdzielni Mleczarskich, **Mirosław Dackiewicz** członek prezydium Rady Polskiej Federacji Rolnej, wiceprezes Krajowego Związku Pracodawców – Producentów Trzody Chlewnej POLPIG, **Witold Katner** rzecznik prasowy Krajowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej, **Gustaw Jędrejek** członek zarządu Krajowej Rady Izb Rolniczych, **Małgorzata Szadkowska** prezeska fundacji Compassion in World Farming Polska, **Jacek Zarzecki** wiceprzewodniczący Polskiej Platformy Zrównoważonej Wołowiny, **Katarzyna Capecka**, **Tomasz Kilanowski** specjaliści w Polskim Związku Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej „Polsus”, **Wojciech Chrostowski** wiceprezes zarządu Ruchu Gospodarstw Rodzinnych, skarbnik Podlaskiego Związku Hodowców Bydła i Producentów Mleka, **Konrad Krupiński** wiceprezes Warmińsko-Mazurskiego Związku Hodowców Bydła Mlecznego, członek zarządu Ruchu Gospodarstw Rodzinnych, **Daria Janowicz** członkini zarządu Green REV Institute, koordynatorka ds. partnerstwa, **Anna Samczyk** prezes Fundacji Reaktyw, **Zdzisław Łuba** członek zarządu Podlaskiej Izby Rolniczej, **Ester Gutowska**, **Marta Kimicka** przedstawiciele Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona”, **Monika Ślusarczyk** założyciel portalu zrzeszającego prawników na rzecz zwierząt psiadwokatl.pl wraz ze współpracownikiem oraz **dr Tomasz Nawrocki** stały doradca Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Dariusz Myrcha**, **Jarosław Żołądź** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł **Małgorzata Tracz (KO)**:

Witam serdecznie.

Otwieram posiedzenie podkomisji stałej do spraw dobrostanu zwierząt gospodarskich i ochrony produkcji zwierzęcej w Polsce oraz zwalczania chorób zakaźnych zwierząt. Witam przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi z sekretarzem stanu, panem Jackiem Czerniakiem na czele, jak również witam przedstawicieli pozostałych organizacji oraz wszystkich przybyłych gości.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu przesłany i obejmuje informację ministra rolnictwa i rozwoju wsi na temat problemu antybiotykooporności w chowie i hodowli zwierząt. Czy są uwagi do porządku dziennego? Nie widzę, zatem przystępujemy do realizacji tego porządku dziennego.

Na początek, zanim oddam głos panu ministrowi, chciałam powiedzieć kilka słów związanych z tematem dzisiejszych obrad. Przede wszystkim z przesłanych przez ministerstwo materiałów jasno wynika, że na poziomie unijnym, na poziomie krajowym podejmowane są próby zwalczania antybiotykooporności i że też jest świadomość, jak ogromnym zagrożeniem dla zdrowia publicznego jest właśnie antybiotykooporność. Cieszy strategia „One health” („Jedno zdrowie”), czyli traktowanie tego, że zdrowie ludzi i zdrowie zwierząt to tak naprawdę jedno zdrowie i dlatego też temat antybiotykooporności jest tematem tak bardzo ważnym.

Mamy dane, że Komisja Europejska planuje do 2030 r. ograniczyć sprzedaż środków przeciwdrobnoustrojowych do poziomu 50% w całej Unii Europejskiej. Jednocześnie mamy informację z polskiego Państwowego Instytutu Weterynaryjnego, że Polska do 2030 r. planuje ograniczenie o 10%. Wydaje się, że to dosyć niski wskaźnik ze względu na to, że jednak Polska zajmuje drugie miejsce w Europie w ilości stosowanych antybiotyków dla zwierząt utrzymywanych na żywność. A zatem mam nadzieję, że minister Czerniak nakreśli nam powody tej decyzji i przedstawi dosyć szczegółowo założenia krajowej strategii walki z antybiotykoopornością na lata 2025–2030 oraz zapowiadanego projektu rządowej ustawy o zdrowiu zwierząt. Myślę, że ta strategia i ta ustawa to będą takie kluczowe narzędzia do walki z antybiotykoopornością na poziomie krajowym.

Jednocześnie chciałam podkreślić, że chyba wszyscy mamy świadomość – co też wynika z załączonych materiałów i kampanii społecznych prowadzonych przez ministerstwo oraz inne instytucje – że przede wszystkim zwiększenie dobrostanu zwierząt na fermach może spowodować zmniejszenie używania antybiotyków i jest to bardzo ważny czynnik do walki z antybiotykoopornością.

Proszę zatem pana ministra Jacka Czerniaka o przedstawienie informacji, a później także przedstawicieli ministerstwa o uzupełnienie.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jacek Czerniak:

Bardzo dziękuję, pani przewodnicząca.

Wysoka podkomisjo, szanowni państwo, szeroki materiał dotyczący tego problemu państwo posłowie otrzymaliście na piśmie, ja ograniczę się do skrótowego przedstawienia tej wersji pisemnej, dotyczącej właśnie oporności na środki przeciwdrobnoustrojowe.

Tak zwana antybiotykooporność (AMR) to pojęcie szerokie, obejmujące oporność bakterii, wirusów, grzybów lub pasożytów na antybiotyki i chemioterapeutyki oraz leki przeciwwirusowe, przeciwgrzybiczne i przeciw pasożytnicze. Stosowanie antybiotyków u zwierząt nie stwarza zagrożenia dla zdrowia konsumenta – to warto podkreślić – o ile stosowanie takich produktów odbywa się w uzasadnionych przypadkach, to znaczy po postawieniu diagnozy przez lekarza weterynarii, zgodnie z jego zaleceniami i z zachowaniem okresu karencji.

Szanowni państwo, oprócz przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi są również obecni na posiedzeniu podkomisji przedstawiciele Głównego Inspektoratu Weterynarii. Jest również pan profesor Dariusz Wasyl z puławskiego Państwowego Instytutu Weterynaryjnego, który zajmuje się zawodowo tym problemem. Jeżeli będą jakieś konkretne, szczegółowe pytania, to służymy państwu odpowiedzią.

Kontynuując swoje wystąpienie, chciałem powiedzieć, że choć to lekarze weterynarii są uprawnieni do postawienia diagnozy i wybrania adekwatnej w danej sytuacji procedury leczenia zwierząt, w tym właśnie wyboru produktu leczniczego stosowanego w danej terapii, muszą się kierować zasadami wynikającymi z powszechnie obowiązujących przepisów unijnych. Przykładowo takie produkty nie mogą być stosowane rutynowo ani wykorzystane w celu zrekompensowania niedostatecznej higieny, niewłaściwej hodowli zwierząt, braku opieki lub nieodpowiedniego zarządzania gospodarstwem rolnym. Nie można też ich stosować w celu wspierania wzrostu lub zwiększenia wydajności czy też profilaktycznie – z pewnymi wyjątkami.

Również metafilaktyczne stosowanie przeciwdrobnoustrojowych produktów leczniczych jest ograniczone wyłącznie do sytuacji, gdy ryzyko rozprzestrzeniania się zakażenia lub choroby zakaźnej w grupie zwierząt jest wysokie i nie ma odpowiednich rozwiązań w tym zakresie, rozwiązań alternatywnych. Nadzór nad przestrzeganiem tych zasad,

w szczególności nad obrotem i ilością stosowanych produktów leczniczych, weterynaryjnie sprawuje właśnie Inspekcja Weterynaryjna.

Dodatkowo ze względu na ryzyko rozwoju oporności na środki przeciwdrobnoustrojowe i jej konsekwencje dla zdrowia ludzi ośrodki doradztwa rolniczego przeprowadzają regularne szkolenia dla rolników w tym właśnie zakresie. Zrealizowano także cykl szkoleń dla lekarzy weterynarii z zakresu redukcji zużycia antybiotyków w hodowli drobiu, bydła, świń. Natomiast od marca 2024 r. w ramach ekoschematu „Dobrostan zwierząt”, zawartego w „Planie strategicznym wspólnej polityki rolnej na lata 2023–2027”, są przeprowadzone szkolenia rolników w zakresie metod chowu i hodowli stosowanych w produkcji zwierzęcej, zmierzające właśnie do ograniczenia stosowania antybiotyków.

W Polsce od lat obowiązywał również Kodeks rozważnego stosowania antybiotyków wdrożony uchwałą Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej do stosowania przez lekarzy weterynarii. Kodeks ten podkreśla, że ograniczenie stosowanych środków przeciwdrobnoustrojowych, w tym antybiotyków u poszczególnych gatunków zwierząt, można osiągnąć wyłącznie poprzez właściwe współdziałanie hodowcy i lekarza weterynarii opiekującego się danym stadem.

W bieżącym roku Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi przeprowadziło także kampanię informacyjną w internecie i w mediach społecznościowych, skierowaną zarówno do hodowców, jak i do ogółu społeczeństwa. Ta kampania informacyjna była przeprowadzona pod hasłem „Więcej nie znaczy zdrowiej”. Głównym celem kampanii jest edukacja i budowanie świadomości właśnie na temat antybiotykooporności oraz zainteresowanie społeczeństwa zagrożeniami, jakie niesie nasilenie się występowania tego zjawiska.

W Polsce od lat realizowany jest także urzędowy monitoring oporności na środki przeciwdrobnoustrojowe. Ponadto Państwowy Instytut Weterynaryjny – Państwowy Instytut Badawczy kontynuuje zadanie polegające na ocenie sytuacji epidemiologicznej dotyczącej występowania oporności na substancje przeciwbakteryjne *Escherichia coli* izolowane od zwierząt. Działania na rzecz ograniczenia stosowania w produkcji zwierzęcej produktów leczniczych weterynaryjnych, zwłaszcza w postaci antybiotyków, będą w najbliższym czasie kontynuowane i rozwijane.

Resort rolnictwa włączył się także w działania realizowane przez Ministerstwo Zdrowia, które koordynuje wdrażanie postanowień strategii „Jedno zdrowie”. W ramach tej koordynacji Narodowy Instytut Zdrowia Publicznego (PZH) został wskazany przez Ministerstwo Zdrowia do opracowania krajowej strategii walki z antybiotykoopornością. Obecna wersja dokumentu tworzona jest na lata 2025–2030. Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi dołączyło się do pracy w zakresie, za który odpowiadamy w kontekście medycyny weterynaryjnej.

Tak jak powiedziałem, jest pan profesor z Państwowego Instytutu Weterynaryjnego, który zajmuje się tym zawodowo, są przedstawiciele GIW, jest pan dyrektor Wojciech Wojtyra z departamentu w resorcie rolnictwa. A więc jesteśmy do państwa dyspozycji.

Pani przewodnicząca na początku zadała pytanie, dlaczego to jest tak mały wskaźnik. Naszym zdaniem jest to wskaźnik realny, a jeżeli osiągniemy lepszy wskaźnik, niż zakładane wyniki, to będzie to naszym drobnym sukcesem. Chcieliśmy podejść do tego bardzo racjonalnie i zbudowaliśmy właśnie na tej podstawie w „Planie Strategicznym wspólnej polityki rolnej” wspomniany wskaźnik.

Jeżeli są jakieś pytania, to jesteśmy do państwa dyspozycji. Bardzo serdecznie dziękuję za uwagę.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Bardzo dziękuję za to wprowadzenie.

Myślę, że będzie troszkę pytań z sali, ale oczywiście jestem otwarta, by panu profesorowi czy panu dyrektorowi lub przedstawicielom GIW oddać głos. Czy na tym etapie?

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Na tym etapie dziękujemy, czekamy na pytania.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dobrze. To w takim razie otwieram zgłoszenia do pytań. Bardzo proszę sygnalizować mi chęć zadania pytania.

Bardzo proszę. Proszę też o przedstawienie się.

Członek zarządu Podlaskiej Izby Rolniczej Zdzisław Łuba:

Pani przewodnicząca, panie ministrze, Zdzisław Łuba, Podlaska Izba Rolnicza.

Chcę powiedzieć panu ministrowi, że to dobrze, że powiedział pan pani przewodniczącej, że te 10% to i tak jest dużo na tę ilość, jaką moglibyśmy ograniczyć. Ale jednak pan minister tłumaczy nam wszystkim, że właśnie i ośrodki doradztwa rolniczego, i inne ośrodki robią dla rolników szkolenia dotyczące stosowania antybiotyków. Chcę państwu powiedzieć, żeby tu była jasność, że my, rolnicy, nie stosujemy antybiotyków. Ja nie mam prawa dać antybiotyku, proszę państwa.

Wszyscy z państwa wiedzą – każdy ma dzieci, wnuczki – że jak zachoruje nam dziecko, to idziemy do lekarza, dostajemy antybiotyk i możemy dać ten antybiotyk dziecku, już nie powiem, że dorosłemu, ale dziecku. A zwierzętom, proszę państwa, nie możemy dać antybiotyku, a więc tu nawet do tego doszło, że to my tych antybiotyków, proszę państwa, nie używamy.

Przyjeżdża lekarz weterynarz i stawia diagnozę. I to nie jest diagnoza, żeby dać antybiotyk, żeby tam nie wiem, większy wzrost był czy co. Nie, proszę państwa, chodzi o to, żeby ulżyć w cierpieniu temu zwierzęciu. I o ile ta kuracja czy to leczenie się wydłuży, to może zostawić mi jakiś lek, który ja mogę podać, bo na przykład w ciągu ośmiu godzin wypada, że trzeba dać lek o dwudziestej czwartej, to nie będzie lekarz przyjeżdżał, chociaż i tak się zdarza, że przyjeżdżają. A więc to szkolenie dla nas, rolników, to jest trochę dziwna sytuacja. Dlaczego nas się szkoli, żebyśmy używali mniej antybiotyków?

Proszę państwa, przeszedłem to szkolenie tydzień temu w Warszawie. Byli panowie profesorzy z Hiszpanii, pani profesor była i nasi profesorowie. Uczestniczyliśmy jako przedstawiciele rolników, jako izby rolnicze w takim szkoleniu. Byli przedstawiciele Inspekcji Weterynaryjnej z większości województw i też brali w tym udział, był nasz poprzedni lekarz krajowy. Okazuje się, proszę państwa, że to, że my mamy drugie miejsce w stosowaniu antybiotyków w Unii Europejskiej, to wcale nie jest do końca prawda. Poprzedni lekarz krajowy weterynarii wytłumaczył, że nasze leki z hurtowni idą do Czech, idą na Słowację, na Węgry, do Rumunii. A więc czemu są brane dane z tych hurtowni? Powinny być brane dane o lekach, które my stosujemy, oczywiście, które stosujemy jako rolnicy, gdy leki zapisują lekarze weterynarii, którzy u nas leczą to bydło.

Zaskoczeniem dla osób z Hiszpanii było to, że w Polsce nie wypisuje się recept dla rolników na leki dla zwierząt. W Hiszpanii są gospodarstwa po kilka tysięcy hektarów i kilkadziesiąt tysięcy zwierząt mają na takiej farmie. Tam kilku lekarzy, a może i więcej, może kilkunastu lekarzy obsługuje tę farmę. Wypisuje się receptę dla właściciela farmy i on wykupuje leki dla tych lekarzy. Stąd u nich ta wiedza jest pełniejsza, a u nas, biorąc pod uwagę nasze hurtownie... Ale nasze hurtownie jeszcze sprzedają, tak jak pan doktor mówił, Czechom, Słowacji, Węgrom.

Proszę państwa, najlepiej byłoby, gdyby wcześniej zwalczane były objawy choroby, nie choroba. Przed chwilą rozmawiałem o tym z panem ministrem. To temat, który walujemy jako izby rolnicze z 10 lat albo dłużej. Zarówno poprzedni rząd, jak i obecny – a może jeszcze poprzedni rząd wstecz – nie podchodziły z chęcią do tego, by pomóc rolnikom. Nie wiem, dlaczego tak jest.

Istnieje choroba, tak zwana IBR/BVD. Kiedyś, za moich młodych lat, było tak: jak krowa się ocielila, to pomogłem tacie wycielić krowę i jak cielak za dwie, za trzy godziny wstał na nogi i wyssał trochę siary, to już było wiadomo, że będzie dobrze, aby tylko possał trochę siary. A dzisiaj to nic nie daje. Brak odporności. Ten IBR/BVD polega na tym, że nasze zwierzęta nie mają odporności, to jest choroba, o której panowie lekarze, pan profesor na pewno wiedzą. Ale nasz lekarz krajowy, gdy każdego roku się zwracamy o fundusze, daje nam odpowiedź, że na to nie ma funduszy.

Fundusze powinien mieć pan minister rolnictwa, ale proszę państwa, tydzień temu bodajże było posiedzenie Komisji na temat budżetu rolnictwa. Wnioski do budżetu mogli składać tylko posłowie – panie posłanki i panowie posłowie – a nie my jako przedstawiciele społeczni, jako rolnicy. Pan przewodniczący udzielił mi głosu na pięć minut i nic więcej. Pytałem naszego ministra, powiem „naszego”, bo pan Krajewski jest z Podlasia i właśnie przedstawiał budżet. Jest wzrost o 8%, a inflacja wynosi 16%, a więc jest mniejszy budżet, niż był. Pytałem, czy jest zabezpieczenie na zwalczanie właśnie z urzędu choroby IBR/BVD.

Ale ja nie mogę zadawać tych pytań przy budżecie. Nam chodziło może i o inne sprawy, banki rolne, ale chodziło mi także i o to. Dzisiaj pytam pana ministra, czy w tym budżecie, co pan minister Krajewski przedstawiał, są środki. Niestety, dalej nie ma pieniędzy na zwalczanie z urzędu choroby IBR/BVD.

Ta choroba doprowadza do tego, że nasze krowy mają problem z zacieleniem. Jeśli krowy się zaciela, to po dwóch, po trzech miesiącach potrafią zrzucić zarodek, tak działa ta choroba. Ciele, które się urodzi, po dwóch, po trzech dniach może dostawać gorączkę, zapalenie płuc, cierpi i też zdycha, dlatego te antybiotyki są używane. A więc ja się pytam, proszę państwa, jak to jest? Wiedza jest od tylu lat, a teraz my w UE świecimy na świeczniku? Mamy drugie miejsce, chociaż na pewno nie powinniśmy mieć tego drugiego, ale nawet gdyby tak było, to ta choroba, która jest najważniejsza u nas w oborze, w naszych oborach, dalej istnieje, mimo że stawiamy oborę.

Proszę państwa, obora kosztuje 6–8 mln zł. Znamy sytuację, wiemy, że ten dobrostan jest potrzebny, żeby krowy miały luzno, żeby miały powietrze, po to są te wiatraki, mieszacze powietrza, mamy kurtyny – to wszystko mamy. To są potężne pieniądze, które inwestujemy. Mówię o swoim Podlasiu. Podlasie to jest kraina mlekiem, a może i miodem płynąca. Musimy na taką liczbę sztuk bydła... Podlasie ma więcej bydła niż cała Polska. Musimy ciągle dokupywać te jałówki, te pierwiastki. Teraz jest problem, bo Dania nie sprzedaje, Niemcy, bo mają niebieski język i my już takie ceny płacimy z innych krajów. A czemu my nie mamy swoich? Czemu państwo Luksemburg sprzedaje? Nie obrażając tego państwa, które wiecie, jak duże jest w porównaniu z Polską? Jak województwo. I oni sprzedają, sprzedają nam jałówki, pierwiastki, ale oni u nich jest zwalczane z urzędu IBR/BVD. A u nas? Niestety.

Bardzo bym prosił, żeby szkolić nie nas, ale ministra finansów. Nie chcę obrazić, mówiąc, że premiera. Niech te pieniądze wreszcie popłyną. Mamy swoją federację, ja z prezydentem – z panem Hądzlikiem, żeby nie było – już tyle lat rozmawiam o tym, co z tym zrobić. Ministerstwo rolnictwa nie ma pieniędzy, żeby przeznaczyć dla doktora głównego krajowego, bo to musi być z urzędu. Mało tego, powiem państwu, że z urzędu są zwalczane białaczka i brucelloza. Pobiera się próbkę krwi, to są dwa centymetry czy trzy. Wystarczy wziąć centymetr krwi więcej – ten sam lekarz, ta sama próbka – i dać na zbadanie IBR/BVD. Czy to aż tak dużo, proszę państwa? Nie aż tak dużo. Chodzi o to, żeby chociaż nosiciela z tej obory zlikwidować, bo to są nosiciele, ci najwięksi, którzy rozsiewają chorobę.

Ale pan profesor to wie, lekarze weterynarii to wiedzą. A lekarz przyjeżdża na trzeci dzień, widzi u mnie tego cielaka i mówi: „Dobra, to będzie cię kosztowało 300–400 zł. Ja i tak go nie uratuję”. I co państwo na to powiedzą? Kogo trzeba szkolić? Czy nie należy... Ja nie powiem, że ministra rolnictwa, bo nasz minister Krajewski jest z gospodarstwa mlecznego. Ma brata Michała, którego pozdrawiam, on o tym wszystkim wie. Ale przy budżecie, czytał budżet... Pan przewodniczący udzielił mi tylko na chwilę głosu. Może i rzeczywiście to posłowie mogą coś zmieniać i coś dodawać, ale tam powinny być zarezerwowane pieniądze na ten cel, bo nie sposób tak działać. My mamy naprawdę tak rozwiniętą hodowlę, tak samo i hodowla bydła mięsnego.

A jeśli chodzi o temat antybiotyków, to ja nie wiem, dlaczego my, rolnicy, mamy być szkoleni. To tyle. Potem jeszcze też bym chciał zabrać głos. Na razie dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Bardzo dziękuję, panie Łuba.

Myślę, że padło kilka ważnych kwestii do dalszej dyskusji – kwestia braku odporności zwierząt, szkoleń, a także parametry dotyczące sprzedaży antybiotyków. Ale na razie kontynuujemy dyskusję, a ekspertom zaproszonym przez pana ministra oddamy głos później.

Bardzo proszę, pan Zarzecki.

Wiceprzewodniczący Polskiej Platformy Zrównoważonej Wołowiny Jacek Zarzecki:

Pani przewodnicząca, panie ministrze, szanowni państwo, Jacek Zarzecki, Polska Platforma Zrównoważonej Wołowiny.

A więc tak na wstępie powiem, że widać efekty lekkiej dezinformacji w przestrzeni publicznej, jeżeli chodzi o mity na temat antybiotyków. Tak jak mówił mój przedmówca, Polska nie jest czołowym krajem w Unii Europejskiej pod względem zużycia środków

przeciwko drobnoustrojom, jest jednym z czołowych krajów, gdzie te środki się sprzedaje na poziomie hurtowym. Później, tak prawdę mówiąc, do końca nie wiemy, czy te środki wyjeżdżają z kraju i w jakim stopniu są zużyte w gospodarstwie.

Myślę również, że warto, żebyście państwo wiedzieli, że w zeszłym roku zakończył się program pilotażowy paszportyzacji polskiej żywności. Jednym z elementów tej paszportyzacji był m.in. system elektronicznej książki leczenia zwierząt, jak i zużycia środków na poziomie gospodarstwa. Dzisiaj czekamy na decyzję. Rozmawiamy z Krajowym Ośrodkiem Wsparcia Rolnictwa, rozmawiamy z ministerstwem, żeby ten program był wdrażany, żeby właśnie nie było takich opinii w przestrzeni publicznej, że Polska jest czołowym krajem, jeżeli chodzi o zużycie antybiotyków.

Szanowni państwo, nie wiem, czy wiecie, że 42% osób w społeczeństwie Unii Europejskiej nie wie, że w UE zakazano od 2006 r. stosowania stymulatorów wzrostu, hormonów wzrostu, co niestety ma miejsce w innych krajach, z którymi Unia Europejska chce podpisać umowy handlowe, m.in. z Mercosurem. Ostatnia informacja – Brazylia wstrzymała eksport mięsa wołowego z krów i jałówek do Unii Europejskiej ze względu na to, że nie są w stanie udowodnić, że pewne hormony wzrostu nie są stosowane u nich przy produkcji.

Szanowni państwo, nie chcę dyskutować na temat tego, czy szkolenia są potrzebne, czy nie. Są potrzebne, moim zdaniem są potrzebne. Niezależnie od tego, czy lekarz weterynarii podaje i przepisuje te środki, to rolnik powinien mieć jak najszerzą wiedzę w tym zakresie. To był jeden z postulatów branży, żeby takie szkolenia były wpisane w ramach „Krajowego planu strategicznego”. I powiem państwu wprost: każdy rolnik, który realizuje pakiet w ramach „Dobrostanu zwierząt”, jeżeli chce otrzymać płatność, musi przejść takie szkolenie, czy mu się to podoba, czy nie. Jest coś za coś.

Kolejna rzecz, szanowni państwo, to 30%. Każdy rolnik doskonale o tym wie, że im wyższy dobrostan zwierząt, tym mniejsze zużycie i potrzeba zużycia antybiotyków. Antybiotyki są ostatecznością, nie mają przeciwdziałać, tylko mają leczyć. Bardzo ważna jest profilaktyka i tę profilaktykę stosuje się w polskich gospodarstwach rolnych. 30% wszystkich środków Unii Europejskiej przeznaczonych na dobrostan zwierząt jest zapisanych w polskim planie strategicznym. Do tego także mamy działania, które są realizowane w ekoschemacie „Uczestnictwo w systemie jakości QMP”. Warunkiem uczestnictwa rolników w takim systemie jest to, że mają ograniczać zużycie antybiotyków w hodowli zwierząt.

Szanowni państwo, jeszcze jedna – myślę, że – bardzo ważna rzecz, o której mówił kolega, mówił pan minister. Otóż dzisiaj rolnicy doskonale wiedzą, że każde leczenie zwierząt to są koszty. Im wyższe koszty, tym niższa opłacalność. Patrzymy na wszystko także pod względem ekonomicznym, bo rolnictwo mimo tego, że jest pasją, jest misją, to jest też biznesem, bo my z tego żyjemy i każde leczenie zwierząt podnosi koszt. Jeżeli my jesteśmy w stanie zapewnić – a zapewniamy, bo co roku coraz więcej rolników uczestniczy w systemie „Dobrostan zwierząt” – to pokazujemy, że dbamy o nasze zwierzęta. Ataki na branżę hodowli zwierząt właśnie pod względem zużycia antybiotyków, mówienie o stosowaniu hormonów wzrostu – to mity, którego nie mają nic wspólnego z faktami.

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję.

Zachęcam kolejne osoby do zabrania głosu. Bardzo proszę, pani Daria Janowicz z Green REV Institute.

Członkini zarządu Green REV Institute, koordynatorka ds. partnerstwa Daria Janowicz:

Dzień dobry. Daria Janowicz, Green REV Institute.

Wysoka Komisjo, szanowni państwo, w ostatnim czasie zapewne wszyscy na tej sali zapoznali i zapoznali się z badaniem „Global burden of bacterial antimicrobial resistance” przedstawiającym oporność na środki przeciwdrobnoustrojowe, które uwzględnia różne lokalizacje, trendy historyczne i prognozy na przyszłość.

Antybiotykooporność to rosnący problem na świecie, który jest szczególnie związany z intensywnym wykorzystaniem antybiotyków w hodowli zwierząt. Polska niestety

zajmuje wysoką pozycję w stosowaniu antybiotyków w rolnictwie. W 2021 r. zużycie antybiotyków w polskim rolnictwie wyniosło aż 175 mg na kilogram masy ciała, co jest sześciokrotnie większą wartością niż w Wielkiej Brytanii, gdzie wynosi 28 jednostek. Taka różnica pokazuje, że intensywne rolnictwo w Polsce wykorzystuje antybiotyki nie tylko w leczeniu, ale także profilaktycznie, co przyczynia się do wzrostu oporności bakterii na leki stosowane również u ludzi.

Korelacja pomiędzy hodowlą zwierząt a rozwojem antybiotykooporności jest szeroko udokumentowana. Doktor Jerzy Kupiec od dawna pokazuje, że zagrożenie antybiotykoopornością w Polsce to realny problem, spowodowany funkcjonowaniem ferm zwierząt, tzw. ferm wielkotowarowych. Do tych samych wniosków w 2022 r. doszło Ministerstwo Zdrowia. Głównie ryzyko polega na tym, że bakterie odporne na antybiotyki rozwijają się w środowiskach hodowlanych i mogą przenosić się na ludzi poprzez kontakt z produktami zwierzęcymi. Szacuje się, że antybiotykooporność spowodowana stosowaniem antybiotyków w hodowli zwierząt może znacząco ograniczyć zdolność medycyny do skutecznego leczenia infekcji, co stanowi zagrożenie dla zdrowia publicznego na całym świecie.

I na koniec chciałabym zapytać Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi o stan implementacji do polskiego prawa rozporządzenia 2019/6, którego zakres obejmuje kompetencje zarówno Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, jak i Ministerstwa Zdrowia. Prace nad ustawą wykonującą w polskim porządku prawnym przepisy wyżej wymienionego rozporządzenia były w Polsce dotychczas koordynowane przez resort zdrowia we współpracy z ministerstwem rolnictwa. W 2023 r. prace te zostały wstrzymane w związku z wyborami do Sejmu i Senatu. Chciałam zapytać, na jakim są obecnie etapie. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Bardzo dziękuję.

Zachęcam kolejne osoby do zabrania głosu. Jeśli nie ma zgłoszeń, to oddam głos...

Członek zarządu Podlaskiej Izby Rolniczej Zdzisław Łuba:

Można zadać jeszcze jedno pytanie?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Tak.

Członek zarządu Podlaskiej Izby Rolniczej Zdzisław Łuba:

Jeszcze raz Zdzisław Łuba.

Panie ministrze, takie pytanie. Może wybiegam, ale może nie wybiegam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Tylko proszę króciutko, bo jeszcze będzie druga seria pytań.

Członek zarządu Podlaskiej Izby Rolniczej Zdzisław Łuba:

Tak, tak. Chodzi o sprawę niebieskiego języka. Czy już zostały podjęte jakieś kroki, bo dowiedzieliśmy się, że jest z Czech jakaś... Nie wiem, jak to nazwać, szczepionka? Szczepionka, która zapobiegłaby przeniesieniu się choroby niebieskiego języka do nas. Pytam, bo na tym spotkaniu z profesorami z Hiszpanii oni byli zdziwieni, ponieważ większa część krajów unijnych już zastosowała szczepionkę.

Tak że to też takie pytanie do pana ministra, czy coś w tym kierunku jest robione?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Bardzo dziękuję.

Proszę o odpowiedzi na te pytania. Nie wiem, czy odpowie pan profesor Wasyl, czy pan minister?

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Na razie ja odpowiem. Jeżeli będzie potrzeba uszczegółowienia, to poprosimy, że tak powiem, pana profesora.

Szanowna pani przewodnicząca, szanowni państwo, w zadanych pytaniach takim jakby kluczowym pytaniem była kwestia, po co te szkolenia, prawda? Pan prezes Zarzecki powiedział, że są one potrzebne, przedstawiciel izby podlaskiej, pan Zdzisław, podaje w wątpliwość zasadność tych szkoleń. Myślę, że wiedza jest potrzebna na każdym etapie,

wiedza jest potrzebna również rolnikowi, szczególnie że to jest związane, powiedzmy, z ekoschematem „Dobrostan zwierząt” w tym kontekście.

Pan mówi, że rolnik nie podaje tych lekarstw. Po pierwsze, to lekarz weterynarii po diagnozie decyduje o tym, jakie lekarstwa będą podawane. Jeżeli jest określona decyzja o częstotliwości podawania tych lekarstw, to lekarz weterynarii może oczywiście zostawić ten środek, ale w takim wymiarze, w jakim jest zalecany. Wtedy lekarz musi poinformować rolnika, jak ma aplikować, więc to jest nadal pod kontrolą lekarza. Zdarzają się różne sytuacje; może lekarz nie jest w stanie przyjechać, bo znajduje się w innym miejscu itd., ale to jest decyzja lekarza. To nie rolnik, zgadzam z tezą, żeby ona nie padła, że to rolnik decyduje o podawaniu antybiotyków. Lekarz weterynarii, fachowiec o tym decyduje.

Co do choroby IBR/BVD, to nie jest choroba, którą zwalczamy z urzędu. Więc dzisiaj, odpowiadając na pytanie, czy są pieniądze na profilaktykę, czy też na zwalczanie, odpowiadam, że nie ma, bo nie jest to choroba zwalczana z urzędu. Jeżeli będzie kiedyś – oby tak nie było – taką chorobą, to będziemy oczywiście te wszystkie środki w danym budżecie zabezpieczać.

Co do choroby niebieskiego języka, to szanowni państwo, ten problem faktycznie się pojawił w sferze i medialnej, i publicznej. Na ostatnim posiedzeniu Sejmu nawet była informacja na ten temat w sprawach bieżących, przedstawiałem tę informację. Na dzisiaj Polska jest krajem wolnym od choroby niebieskiego języka. Faktycznie był ostatnio taki przypadek, że badano akurat żubra i nie stwierdzono tej choroby, więc uspokajam. I tu również chcę powiedzieć, że Inspekcja Weterynaryjna prowadzi w tym zakresie szeroko rozumiane szkolenia.

Natomiast co do kwestii szczepionek, to również Inspekcja Weterynaryjna bada ten potencjalny rynek, gdyby taka potrzeba zaistniała. Inspekcja jest przygotowana właśnie na takie działania, żeby zakupić te szczepionki, więc, że tak powiem, jesteśmy w gotowości.

Pani Daria pytała o wdrożenie, o implementację rozporządzenia. Zadała pani pytanie i jakby odpowiedziała pani – ministerstwem wiodącym jest Ministerstwo Zdrowia w tym zakresie. My współpracujemy jako ministerstwo rolnictwa, nic się co do stanu formalnego nie zmieniło.

Co do kwestii antybiotyków dla zwierząt itd., dlaczego recept... Z tej przyczyny, że nie ma aptek, więc to jest, że tak powiem, stan taki, jaki jest.

Paszportyzacja. O paszportyzacji będziemy rozmawiać. Faktycznie pan prezes to nawet przedstawił na naszym ostatnim wspólnym spotkaniu.

Myślę, że w większości odpowiedziałem na pytania. Jeżeli coś pominąłem, to w drugiej rundzie odpowiem. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję bardzo. Zauważyłam jedno pominięcie, ale na razie jeszcze otworzymy dyskusję.

Czy są osoby chętne do zabrania głosu i zadania dodatkowych pytań? Bardzo proszę, tutaj pan, następnie pan siedzący z tyłu.

Członek zarządu Krajowej Rady Izb Rolniczych Gustaw Jędrejek:

Gustaw Jędrejek, Krajowa Rada Izb Rolniczych.

Mam pytanie do pana ministra, bo padły dwa stwierdzenia. Pierwsze – że jesteśmy drugim krajem w stosowaniu antybiotyków, a drugie – że dane są brane z hurtowni. Prosiłbym, żeby ten temat wyjaśnić. Jeżeli nie dzisiaj, bo może się nie da, to w przyszłości. Chodzi o to, żebyśmy wiedzieli na sto procent, jakie mamy naprawdę zużycie antybiotyków, bo co do tego, że rolnicy nie stosują antybiotyków, nie mamy żadnych wątpliwości.

Proszę państwa, jeszcze chciałbym zapytać o zwalczanie ptasiej grypy. Jest to choroba zwalczana z urzędu i jest na przykład taki przypadek, że choroba wejdzie do kurnika w piątek wieczorem. Padają indyki, najbardziej wrażliwe są indyki, nawet do 80%. W poniedziałek zaczyna się cała akcja weterynarii i do utylizacji jest przeznaczone 20% indyków. I tylko za te 20% indyków jest odszkodowanie dla rolnika, a za te padnięte odszkodowania nie ma. Skoro jest to choroba uznana za chorobę zwalczaną z urzędu, to czy strata nie powinna być w całości brana pod uwagę? Rolnicy na tym naprawdę cierpią, tracą ogromne pieniądze, a to nie jest ich wina, bo wiemy, co to jest za choroba.

Chciałbym jeszcze zapytać, co z badaniem żywności z Ukrainy, proszę państwa. Jeździłem bardzo często na Ukrainę i tam są apteki, do których można pójść i bez recepty kupić każdy jeden lek, antybiotyki też. Antybiotyki i inne środki, które u nas są niedozwolone, które dyskwalifikują z łańcucha pokarmowego na przykład konie. Każdy może pójść i kupić w każdej ilości, ile tylko chce. Jeżeli nie ma w aptece, może zamówić, a na drugi dzień każda ilość będzie przywieziona. Nikt nie pyta o gospodarstwo, jakie gospodarstwo, komu to będzie dawane, w jaki sposób, nie ma żadnej kontroli lekarza. Te towary później idą do nas. Czy to jest pod kontrolą? Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Bardzo dziękuję za konkretne pytania.

Bardzo proszę, oddaję panu głos.

Wiceprezes Warmińsko-Mazurskiego Związku Hodowców Bydła Mlecznego, członek zarządu Ruchu Gospodarstw Rodzinnych Konrad Krupiński:

Dzień dobry. Konrad Krupiński, wiceprezes Warmińsko-Mazurskiego Związku Hodowców Bydła Mlecznego, członek Ruchu Gospodarstw Rodzinnych.

Szanowni panie ministrze, Komisjo, tak naprawdę Komisja jest dobra – ograniczyć stosowanie antybiotyków. Tylko irytuje mnie jako hodowcę nagonka na to, że my, rolnicy, pakujemy w zwierzęta antybiotyki. Nikt z rolników nie stosuje w żywności antybiotyków. Stosujemy antybiotyki w celu leczenia naszych zwierząt. Jako ojciec czwórki dzieci nigdy nie spotkałem się z lekarzem, który wykonałby antybiogram, przepisując antybiotyk moim dzieciom. Każdy lekarz weterynarii, stosując czy leki, antybiotyki na zapalenie wymienia, czy na inne choroby, robi antybiogram. Więc zmienmy kierunek, że to rolnicy stosują, faszering antybiotykami swoje zwierzęta. Nie zostawimy ich, żeby umarły.

A druga sprawa to zwiększenie spożycia antybiotyków. To też nie jest przypadek, że większość gospodarstw rodzinnych została zlikwidowana, a w ich miejsce wszedł tucz kontraktowy. Zwierzęta przyjeżdżają nie wiadomo skąd i na tych fermach, można powiedzieć, jest państwo w państwie. Tabelka wszystko mówi, a tak, jak tu powiedział pan z lubelskiej izby, z Ukrainy wjeżdża towar, nie wiadomo czym nafaszerowany, i każdy może na tych fermach robić, co chce.

Druga sprawa. Jeżeli mówimy o tym, że rolnicy stosują antybiotyki i że jest to problem, to może winna jest też nieudolność polskiego rządu, że tyle lat nie można wprowadzić zwalczania z urzędu IBR/BVD w stadach bydła mlecznego czy mięsnego? Większość stosowanych antybiotyków to jest próba ratowania cieląt, które cierpią na układ oddechowy, jelitowy i problemy zdrowotne. Jeżeli z urzędu w końcu państwo wygenerowałoby trochę środków, jeżeli pobieramy próbki do badania co rok na gruźlicę, brucelozę i inne choroby, czy nie można byłoby od razu pobrać i wyłapać siewców w całym stadzie?

Wjeżdżają zwierzęta z Zachodu, które nie przechodzą kwarantanny, tak jak było przed wejściem do Unii Europejskiej. Tak naprawdę jesteśmy jedną wielką wylęgarnią patogenów, na które rolnicy z lekarzami muszą stosować leki, żeby te zwierzęta utrzymać i utrzymać produkcję. Bez produkcji nie ma zysku i rentowności gospodarstw. Może warto byłoby wygenerować środki, żeby w końcu i IBR/BVD był chorobą zwalczaną z urzędu? Tyle lat hodowcy o tym mówią, a pan minister odpowiada: „Mam nadzieję, że kiedyś”. Ja też bym chciał.

Sam w swoim stadzie wyeliminowałem PI. Jak lekarze weterynarii mówią, trzynastą... Nie, było 16 na 80 sztuk. Tak dobrze dbało się o te zwierzęta, że siewca cały czas był w stadzie i powodował kolejne przypadki ognisk chorobotwórczych – jak nie choroby wymion, to padnięcia u cieląt, to oddechówka u cieląt. I co? Reszcie zwierząt mam nie podać antybiotyku, ma zdechnąć, bo choruje? Może warto byłoby w końcu całe stado w Polsce wyczyścić z PI, bo wielokrotnie, kupując jałówki z likwidowanych stad, hodowcy nie wiedzieli, że właśnie posiadały BVD.

Jeżeli mówimy o antybiotykach, to może ta podkomisja skupiłaby się na tym, żeby zatrzymać umowę z Mercosurem, bo wjedzie towar, który zawiera antybiotyki wycofane u nas od 20, 30 lat, więc o czym mówimy? To są po prostu bajki. Mówimy, że polski rolnik truje, stosując antybiotyki, lekarze podają antybiotyki, amoksycylinę na pałę.

Jak nie pomoże ten, to damy drugi? A towar z Ukrainy, z Mercosuru wjedzie nie wiadomo czym faszerowany, to jakie to jest ograniczanie? Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Bardzo dziękuję. Tak tylko sprostuję – nikt tutaj nie powiedział, że polscy rolnicy trują zwierzęta.

Jeśli chodzi o Mercosur, to w pełni się z panem zgadzam. Jestem przedstawicielką Zielonych. Jako europejscy Zieloni od wielu lat, odkąd temat umowy handlowej z Mercosurem pojawił się na forum europejskim, jasno wskazujemy na zagrożenia, m.in. dla polskiego rolnictwa, ale także na kwestie środowiskowe związane z tą umową. Będę adwokatką tego, aby ta umowa o wolnym handlu nie doszła do skutku.

Wiceprezes Warmińsko-Mazurskiego Związku Hodowców Bydła Mlecznego Konrad Krupiński:

Trzymamy panią za słowo, bo ta umowa zdecyduje, czy nasze gospodarstwa będą istnieć, czy istnieć przestaną.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Tak, ale główna dyskusja toczy się na poziomie europejskim i tam też grupa Zieloni – Wolny Sojusz Europejski ma jasne stanowisko od samego początku.

Wiceprezes Warmińsko-Mazurskiego Związku Hodowców Bydła Mlecznego Konrad Krupiński:

Nie wiem, czy Brukselę będzie stać dopłacać nam dopłaty, żebyśmy... (*niestyszalne*)

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dobrze.

Czy...

Członek zarządu Podlaskiej Izby Rolniczej Zdzisław Łuba:

Ale to jest ta odpowiedź właśnie dla pani, że my nie stosujemy, a przyjeżdżają zwierzęta, które są nafaszerowane...

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Panie Łuba, bardzo proszę, moderuję tę dyskusję i teraz proszę kolejne osoby chętne do zabrania głosu.

Bardzo proszę pana o zabranie głosu.

Wiceprezes zarządu Ruchu Gospodarstw Rodzinnych, skarbnik Podlaskiego Związku Hodowców Bydła i Producentów Mleka Wojciech Chrostowski:

Wojciech Chrostowski, Ruch Gospodarstw Rodzinnych.

Też chciałbym coś dodać. Pani powiedziała, że nikt nie mówi, że rolnicy stosują antybiotyki, ale są te szkolenia, które rolnicy muszą przechodzić w ODR, a tytuł tego szkolenia jasno sugeruje, że to rolnik ma ograniczyć stosowanie antybiotyków. Rolnik ma się dowiedzieć, jak to ograniczyć. A zgodnie z polskim prawem i z praktyką żaden rolnik antybiotyków nie stosuje, jedynie robi to wykształcony weterynarz, który sześć lat studiował. Weterynarz ma jeszcze do tego jakieś doświadczenie i on ocenia, czy trzeba podać antybiotyki. A więc piłeczka, żeby zmniejszyć zużycie antybiotyków w hodowli, jest po stronie ministerstwa, bo to ministerstwo może nam pomóc zlikwidować pewne choroby zakaźne, które w Polsce w stadach występują.

Kolega mówił, że on u siebie i na swój koszt znalazł tego PI, ale sąsiad tego PI nie znalazł i gdzieś w tej wiosce dalej PI się kręca i dalej sięją rozmaite zrazy. I tutaj jest piłeczka jak najbardziej po stronie ministerstwa.

Istnieje bardzo prosty sposób. Gdy pobierana jest krew do badania gruźlicy, a najdroższym procesem w znalezieniu tego PI jest właśnie pobranie krwi, służby państwowe razem z rolnikiem tą krew pobierają... Czy jest to takim wielkim problemem i takim kosztem, żeby użyć tej próbki, która już i tak jest w laboratorium, żeby temu rolnikowi pomóc i mu powiedzieć, co on tam jeszcze ma i jak ma to zwalczyć? Chodzi o to, żeby nie leczyć objawów, tylko żeby szukać przyczyny.

Kiedy w Polsce wzrosło zużycie antybiotyków? Właśnie wtedy zaczęło wzrastać, gdy zaczęto likwidować rodzinne gospodarstwa hodowlane, które utrzymywały trzody, a w to miejsce zaczęły wchodzić wielkie ферmy, kiedy zaczęło do nas przyjeżdżać z Danii 6 mln warchlaków rocznie. Wtedy wzrosło zużycie antybiotyków. I tutaj znowu pileczka jest po stronie ministerstwa, żeby w końcu zlikwidować ASF, a nie tak, że już przez 10 lat ASF jest ciągle likwidowany i ciągle jest pielęgnowany rezerwuar tego nośnika ASF, jakim jest dzik. Kiedy ASF się pojawił u nas, na Podlasiu, to problemem było to, że nie było płotu, więc i tak te dziki z ASF przyjdą z Białorusi. Teraz już płot jest. Niestety nie ma dobrej woli ze strony władz rządowych. Są tylko puste słowa i próby przypięcia łaty rolnikom, że to oni stosują antybiotyki.

Trzeba czynów, żeby pokazać, że władza chce zmniejszyć zużycie antybiotyków, najprostszym sposobem jest pomoc w profilaktyce chorób. Zużycie antybiotyków wynika też trochę z tego, jakie rasy teraz hodujemy. Jak kiedyś hodowaliśmy nizinne czarno-białe, to one dużo mniej chorowały, były odporniejsze, ale dawały jedną trzecią mleka. Trudno powiększyć stado dwie trzecie, żeby uzyskać taką samą ilość mleka. Teraz te rasy są, dają dużo więcej mleka, ale różne choroby dużo częściej się pojawiają.

Przyjechałem po to, żeby prosić nasz rząd, naszego ministra o to, żeby wsparł nas w tej profilaktyce, bo w innych krajach jest profilaktyka, wsparcie jest na dużo wyższym poziomie i my też tego oczekujemy.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Bardzo dziękuję.

Teraz na liście mam panią Monikę Ślusarczyk.

Założyciel portalu zrzeszającego prawników na rzecz zwierząt psiadwokat.pl Monika Ślusarczyk:

Witam serdecznie. Monika Ślusarczyk. Jestem założycielem portalu zrzeszającego prawników na rzecz zwierząt.

Mówi się, że rolnicy nie stosują antybiotyków, tylko lekarze weterynarii przepisują bądź podają leki. Jaka jest nad tym kontrola? Czy przykładowo, jeżeli któryś lekarz weterynarii zużywa nadmiarowo antybiotyk, to w systemie w jakiś sposób jest to alarmowane lub jakkolwiek kontrolowane, aby nie było nadużyć w tym zakresie? Na ile skuteczne są kontrole, czy to faktycznie jest choroba, a na ile to jest ukrycie zaniedbań wobec zwierząt? Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Bardzo dziękuję.

Czy mam kolejne zgłoszenia? Jeśli nie, to zamykam rundę pytań i już oddaję głos panu ministrowi oraz wskazanym przez niego osobom. Po odpowiedziach będziemy...

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Dziękuję bardzo za te głosy.

Jak widać, dyskusja nieco się rozszerza poza temat, ale to wszystko dotyczy bardzo ważnych kwestii. Może zacznę od HPAI, czyli zjadliwej grypy ptaków. Pan Gustaw Jędrejek pytał o to. Faktycznie problem dotyczący tego czasu, panie prezesie, został dostrzeżony i w znowelizowanej teraz ustawie o ochronie zwierząt wprowadzamy już zgodnie z pana sugestią przepis, że również padnięte będą uwzględnione w odszkodowaniach.

Członek zarządu Krajowej Rady Izb Rolniczych Gustaw Jędrejek:

Bardzo dziękujemy. O to nam właśnie chodzi.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

To jest projekt. To jest na razie w projekcie. Mam nadzieję, że parlament to przyjmie. Po raz kolejny mam nadzieję, że zostałem złapany, że używam słów „mam nadzieję”.

Proszę państwa, krótka informacja o HPAI, ponieważ dzisiaj odbyło się na ten temat spotkanie w kierownictwie. Mamy 11 nowych ognisk, łącznie 36 ognisk w tym roku. 2,5 mln sztuk drobiu zostało, że tak powiem, zabite. Problem HPAI dotyczy szczególnie Wielkopolski. To jest ten znaczący obszar, który dotyczy kury nioski i kaczek rzeźnych.

Jak powiedziałem, ten problem został dostrzeżony, więc rozwiązanie będzie, mam nadzieję, przyjęte w znowelizowanej legislacji.

Mercosur to bardzo istotny temat. Oczywiście to duża polityka. Jak wiedzą państwo, umowa dotycząca Unii Europejskiej z Mercosurem została podpisana w 2019 r. Dzisiaj w większości organizacje rolnicze protestują przeciwko projektowi tej umowy. Oczywiście zagrożone będą branża mięsna (wołowina, drób), ale też cukier, w sensie konkurencji czy też stosowania standardów. Wspomniany przez pana prezesa przypadek stosowania hormonu wzrostu bydła pokazuje, że antybiotyki mogą być używane w sposób, że tak powiem, niekontrolowany. Więc i my stoimy na stanowisku, że umowa jest po prostu, w pewnym cudzysłowie, „zagrożeniem dla polskiego rolnika”, bo to jest też rzeczywiście duży rynek. Chociaż z drugiej strony zwolennicy mówią, że 700 mln mieszkańców terenów Mercosuru otwiera się, ale my stoimy na stanowisku, że to jest zagrożenie.

Jeszcze raz stwierdzę jednoznacznie, żeby nie było później jakichś nadinterpretacji: nie stwierdziliśmy nigdzie, nawet w kontekście tych szkoleń... Być może jest sugestia nazwy i to coś innego sugeruje, ale nie stwierdziliśmy, że rolnik podaje antybiotyki swoim zwierzętom. Jeszcze raz mówię: to jest decyzja lekarza weterynarii, oparta na diagnozie i później oczywiście na stosowaniu leku w określonej dawkach. A więc to jest fakt jednoznaczny, niepodlegający interpretacji.

Co do włączenia choroby IBR/BVD do grupy chorób zwalczanych z urzędu, to my to rozważymy. Chociaż jeżeli mówimy o antybiotykach – ja nie jestem lekarzem weterynarii ani lekarzem medycyny – jest to choroba wirusowa. Jak wiemy wszyscy, wirusa nie zwalczy się antybiotykiem. Oczywiście co do profilaktyki to jak najbardziej się zgadzam.

Z informacji, którą panie z GIW przekazały, wynika, że był program szczepień dotyczący tej kwestii i zgłosiło się 300 hodowców. To są odpłatne szczepionki, więc może...

Członek zarządu Podlaskiej Izby Rolniczej Zdzisław Łuba:

Dosyć drogie, dosyć drogie.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Jeżeli ktoś kalkuluje jakieś swoje koszty, bierze to zapewne pod uwagę.

Jeszcze kwestia niebieskiego języka. Już była.

Pani sugerowała, że jakaś kwestia była pominięta.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Tak, tak, chodzi mi... Tylko nie wiem, czy to, co pan minister mówił w kontekście grypy ptaków i zmian dotyczących odszkodowań, to ma być ten rządowy projekt ustawy o zdrowiu zwierząt?

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

O zdrowiu zwierząt, tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Aha, bo ja tam usłyszałam „o ochronie”.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Rządowy projekt o ochronie zdrowia zwierząt.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Czyli właśnie chodziło mi o to, na jakim etapie jest stan prac nad tym projektem. Kiedy możemy się spodziewać jego procedowania w parlamencie?

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Panie dyrektorze, pan to prowadzi, to niech pan przedstawi informację najbardziej rzetelną.

Dyrektor Departamentu Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi Wojciech Wojtyra:

Dziękuję, panie ministrze.

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, chciałem tylko przypomnieć, że prace nad opracowaniem tej ustawy trwały trzy lata. Opracowaliśmy ten projekt jeszcze w kwietniu

czy w maju, poszedł do uzgodnień międzyresortowych, do uzgodnień społecznych. Jeśli chodzi o uzgodnienia, to muszę powiedzieć, że nie spodziewałem się, że przyjdzie aż tak wiele uwag, i to z różnych stron. Praktycznie prawie codziennie spotykamy się z kolegami z Głównego Inspektoratu Weterynarii, żeby uniknąć jakichś, w cudzysłowie bym powiedział, „wpadek” na przyszłość, bo jednak zastępujemy starą ustawę i musimy na wszystko zwrócić uwagę.

W tej chwili opracowujemy tą ustawę tak, żeby ją przekazać na KSE, czyli na stałe komitety do spraw Unii Europejskiej. Kiedy się spodziewamy? Zakładaliśmy, że na Radę Ministrów ten projekt ustawy trafi w grudniu. Staramy się dotrzymać tego terminu, aczkolwiek mówię, że chcemy to zrobić nie tyle szybko, co naprawdę dobrze. Dziękuję.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Jeżeli mogę, pani przewodnicząca, bo zobaczyłem, że jest kwestia kontroli towarów, które idą do nas z Ukrainy. Oczywiście one są kontrolowane, ale w sposób, że tak powiem, wyrwykowy co do analizy ryzyka. Kontrole prowadzi graniczny lekarz weterynarii. A więc jest to poddane kontroli.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Bardzo dziękuję za odpowiedź.

Czy jeszcze ktoś z przedstawicieli ministerstwa chciałby zabrać głos? Czy jest jeszcze jakaś kwestia do wyjaśnienia?

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Antybiotyki. Proszę państwa, te liczby, które są przedstawiane, dotyczą sprzedaży. Sprzedaż i używanie to mogą być dwie różne kwestie, ale statystyka tak mówi, jak mówi, więc...

Dyrektor departamentu MRiRW Wojciech Wojtyra:

Uzyskamy dane ze stosowania... (*niestyszalne*)

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Tak że staramy się, żeby właśnie, jak tu dyrektor podpowiada... W tym roku uzyskamy dane w kontekście stosowania – nie sprzedaży, a stosowania. To będzie wtedy inna dana. Na pewno będzie różnić się od sprzedaży i stosowania.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Tak, ale jeszcze dopytam, bo te zalecenia Komisji Europejskiej dotyczące ograniczenia o 50% do 2030 r. dotyczą właśnie sprzedaży? Tak?

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Tak, sprzedaży, ale też dla całej Unii Europejskiej.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dobrze. Myślę, że wszystkie pytania zostały zaadresowane.

Członek zarządu Podlaskiej Izby Rolniczej Zdzisław Łuba:

Nie, jeszcze nie. Jeszcze jest tylko jedna rzecz, jedna kwestia.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dobrze, ostatnie słowo.

Członek zarządu Podlaskiej Izby Rolniczej Zdzisław Łuba:

Ja tylko chcę wytłumaczyć jedną rzecz, żeby była ta wiedza – chodzi o IBR/BVD. Większe hodowle stosują szczepionkę. Tak, jak pan minister mówi, to jest nam potrzebne. To, co pan Zarzecki mówił – stosujemy szczepionkę na IBR/BVD. Co pół roku powtarzamy, ale wyobrazi pan sobie, że ta choroba jest taką chorobą, która przenosi się z powietrza. Wystarczy, że dziesięciu to robi, a dwóch nie robi i to wraca.

Dlatego prosimy, żeby to było z urzędu, bo nie wszystkich stać, to jest naprawdę bardzo drogie. Dopiero mleko trochę nam idzie w górę, a ceny mleka mieliśmy sprzed 10 lat, natomiast koszt szczepionki jest 10 lat nawet do przodu. A więc o to chodzi, o tę ekonomię. Chcemy, żeby to stworzenie nie cierpiało i przeżyło, w większych gospodarstwach stosujemy szczepionki, ale jeśli inni nie zastosują... To musi być zrobione kompleksowo w całym kraju.

Dlatego prosimy – z urzędu, bo to jest naprawdę poważny koszt. Jest koszt, ale to zapobieganie stosowaniu, nie wiem, antybiotyków, zapobieganie też chorobom. Przy tym nasza hodowla będzie trochę tańsza i zdrowsza.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Bardzo dziękuję.

Cieszę się, że ta kwestia mogła wybrzmieć także podczas posiedzenia podkomisji i liczę na to, że pan minister weźmie to pod uwagę w kolejnych działaniach. Wydaje mi się, że wyczerpaliśmy temat dzisiejszego posiedzenia.

Ja ze swojej strony dodam, że skutki dla Polski wprowadzenia umowy z Mercosurem będziemy omawiać na posiedzeniu podkomisji w grudniu.

Głos z sali:

Komisji. Posiedzenie Komisji będzie na ten temat.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Mamy to też w planach pracy naszej podkomisji 17 grudnia. Ale widać, że jest to na tyle ważny temat, że będziemy omawiać go również na posiedzeniu Komisji Rolnictwa, czyli całego składu Komisji Rolnictwa. Serdecznie państwa zachęcam do udziału zarówno w posiedzeniu Komisji Rolnictwa, jak i grudniowej podkomisji, gdzie być może poruszymy dodatkowe kwestie.

Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny.

Członek zarządu Podlaskiej Izby Rolniczej Zdzisław Łuba:

Możemy mówić, że pani jest za nami?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Zamykam posiedzenie podkomisji.

Członek zarządu Podlaskiej Izby Rolniczej Zdzisław Łuba:

Możemy mówić, że pani jest za nami, żeby ten Mercosur tu nie wszedł?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Tak jak wspominałam od początku, stanowisko Zielonych w całej Europie było w tym kierunku.